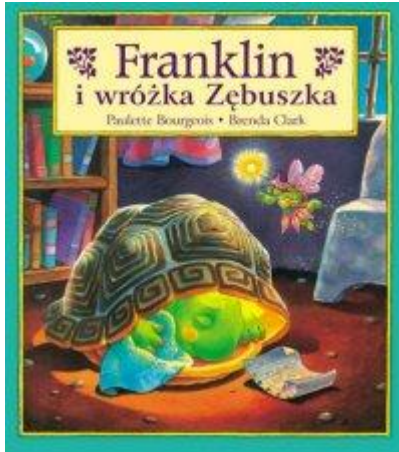
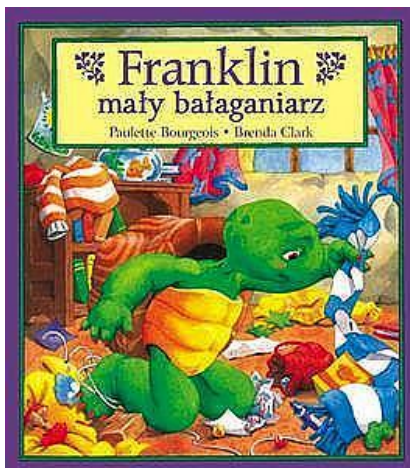


NOWOŚCI W BIBLIOTECE

DLA DZIECI I MŁODZIEŻY



Pewnego dnia kolega Franklina pochwalił się w szkole, że otrzymał prezent od wróżki Zębuszki za ząb, który wypadł mu poprzedniej nocy. Franklinowi zrobiło się smutno, ponieważ żółwie nie mają zębów, a chciałby żeby jego również odwiedziła wróżka z prezentem. Mówi o tym swoim rodzicom, którzy jak zwykle stają na wysokości zadania i wpadają na wspaniały pomysł.



Franklin potrafi już zrobić samodzielnie mnóstwo rzeczy, jednak jest coś z czym nie umie, a raczej nie chce sobie poradzić. Chodzi o bałagan w jego pokoju. Pewne przykre wydarzenie przekonuje żółwika, że utrzymywanie porządku pomaga szybko odnaleźć potrzebne rzeczy, a niekiedy nawet zapobiega zniszczeniu zabawek.



Zabawne i pouczające przygody sympatycznej dziewczynki wzruszają i bawią jej rówieśniczki na całym świecie. Razem z Martynką oraz jej przyjaciółmi czytelnicy poznają świat i uczą się wielu nowych rzeczy. Pełne uroku, przyciągające uwagę ilustracje oraz dowcipny tekst tworzą niepowtarzalny, ciepły nastrój. Doskonały pomysł na prezent i pierwszą samodzielną lekturę dla dzieci, która ich nie znudzi i rozwinie w nich pasję czytania.



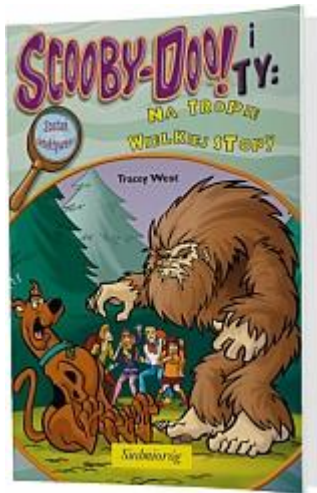
Rodzina głównej bohaterki, Kasi, i jej sześciolatniej siostry Oli - pozostawiona przez ojca bez środków do życia i niepokojona przez jego wierzycieli - opuszcza dom i przenosi się do małego miasteczka, do babci. Dziewczęta, każda na swój sposób, muszą się odnaleźć w nowym środowisku. Nie jest to łatwe. Obie rozpoczynają naukę w nowych szkołach, wśród nowych twarzy. Kasia w dodatku przygotowuje się do matury i musi zdecydować o swoim dalszym życiu. Głównym jednak problemem, z którym boryka się ich rodzina, jest choroba średniego dziecka, prawie 13-letniego Jaśka, cierpiącego na autyzm. Dziewczęta walczą o akceptację i zrozumienie w nowym środowisku. Zanim jednak to osiągną, muszą sobie odpowiedzieć na pytanie, co jest dla nich naprawdę ważne. Z tej perspektywy obserwują swoje otoczenie, szukając prawdziwej przyjaźni i miłości. Książka bardzo umiejętnie dotyka spraw trudnych, z którymi borykają się współczesne nastolatki, nie tylko bohaterka powieści, ale także jej koleżanki i koledzy. Stawia pytania o wartość poświęcenia dla innych i możliwość przełamywania barier dzielących ludzi.



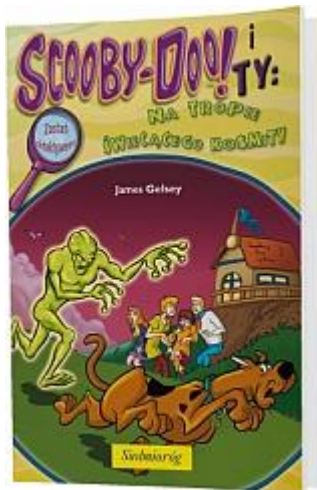
Araminta Spookie mieszka w starym, rozwalającym się domu, pod opieką zrzędlivej ciotki Tabby i miłośnika nietoperzy, wujka Draca. Rodzice Araminty, podczas podróży do Transylwanii, zmienili się w wampiry i wszelki ślad po nich zaginął. Pewnego dnia ciotka, znudzona wieczną wojną z pełnym sadzy bojlerem, postanawia sprzedać dom. Panna Spookie, która nie wyobraża sobie mieszkania w normalnym miejscu, koniecznie musi ją powstrzymać. Pomaga jej duch rycerza w zbroi, Sir Horacego oraz duch jego giermka, Edmunda. Razem planują Straszliwą Pułapkę, która ma wypłoszyć ewentualnych kupców. Czy pułapka zadziała? Czy uda się uratować Nawiedzony Dom?



Co dać duchowi na urodziny? Domowy duch, rycerz Sir Horacy, niedługo będzie obchodzić urodziny. Araminta i jej nowa przyjaciółka, Wanda, postanawiają sprawić mu przyjemność. Podczas wyprawy do nadmorskiej grotty, połączonej podziemnym korytarzem z ich nawiedzonym domem, natrafiają przypadkiem na stary zardzewiały miecz, który wydaje się być idealnym prezentem dla rycerza, nawet jeśli jubilat ma pięćset lat. Jednak niespodziewane wydarzenia i złośliwość sił natury krzyżują ich plany. Czy dziewczynkom uda się wydostać z potrzasku? Czy przyjęcie urodzinowe Sir Horacego w ogóle się odbędzie?



Akcja pierwszej książeczki z serii Scooby-Doo! i Ty: „Na tropie Wielkiej Stopy” toczy się na Kempingu Beztroskich Włoczykijów, dokąd wybrali się Daphne, Velma, Fred, Kudłaty i Scooby-Doo. Choć pole namiotowe położone jest w uroczej i spokojnej okolicy, a jego właściciel wydaje się być miły i troskliwy, członkowie Tajemniczej Spółki są jedynymi gośćmi kempingu... Czyż to nie dziwne? Wkrótce okazuje się, że przyczyną, dla której turyści omijają z daleka Kemping Beztroskich Włoczykijów jest... zamieszkująca te okolice Wielka Stopa!!!



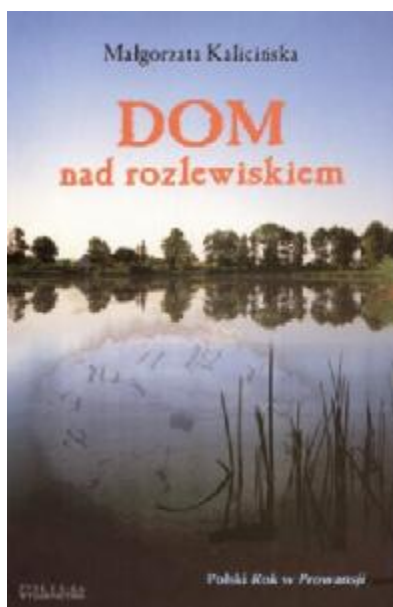
Każdy czytelnik, który ma ochotę wcielić się w rolę Młodego Detektywa i rozwikłać zagadkę Świecącego Kosmity, siejącego postrach wśród uczestników pikniku w parku High Point, powinien koniecznie przeczytać kolejną część przygód Tajemniczej Spółki! Prerażający stwór o długich palcach wydaje piskliwe odgłosy i potrafi latać, ale czy to możliwe, żeby naprawdę przybył do parku High Point z innej planety?

DLA DOROSŁYCH



W typowych romansach zawsze jest tak: Ona spotyka Jego (lub On Ją), potem się zakochują, potem coś im przeszkadza w tej miłości, ale w końcu przeszkody znikają, odbywa się wesele i powieść kończy się informacją "żyli długo i szczęśliwie". W "Domu na klifie" zawarcie małżeństwa jest potrzebne ze względów praktycznych: młoda kobieta, która siedem lat pracuje w kiepskim domu dziecka i ma świadomość, że są to lata stracone, chce założyć własny, rodzinny dom dziecka, ale musi do tego mieć rodzinę, czyli przynajmniej męża. Kandydatem staje się sympatyczny prawie-czterdziestolatek, który do tej pory nie uprawiał jednego zawodu dłużej niż trzy lata (skończył psychologię, ale szybko go znudziła, poznał tajniki nawigacji, więc był zawodowym żeglarzem, ale również pracownikiem wysokościowym, sezonowym zbieraczem winogron, ratownikiem górskim, a poznajemy go jako dziennikarza informacyjnego telewizji).

Środowisko, w którym obraca się Zosia, jest (z drobnymi wyjątkami) mało zachęcające: skrzywdzone przez los dzieci i ich patologiczni rodzice oraz nieciekawym personelu źle prowadzonej państwowej placówki. Adam przeciwnie, obraca się w kręgach ludzi miłych i obdarzonych fantazją, no i takich, którzy odnieśli w życiu sukces. Czy jest coś, co może połączyć tych dwoje? Czy małżeństwo zawarte dla konkretnego celu, jak spółka handlowa, ma jakiś sens? Czy rodzinny dom dziecka powstanie... i czy ma szansę przetrwać? Bohaterowie "Domu na klifie" są fikcyjni, wydarzenia również, jednak powieść jest do pewnego stopnia osadzona w realiach - znane są (niestety) takie państwowe domy dziecka, znane (na szczęście) rodzinne domy założone przez wspaniałych ludzi, istnieje środowisko miłośników pieśni spod wielkich żagli i krakowskie Szanty, istnieje też miejsce, w którym stoi powieściowy dom - na urwistym brzegu, na wyspie Wolin.

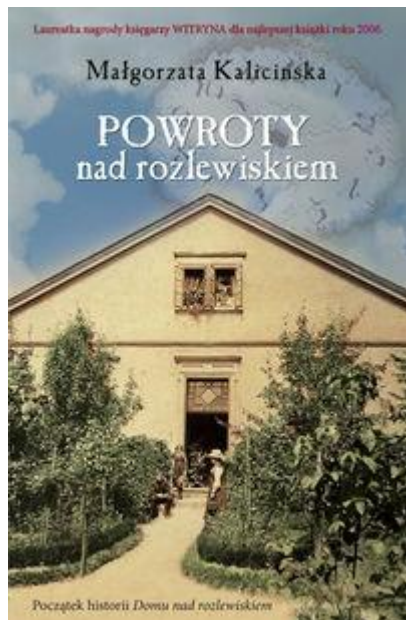


Czy są takie babcie i takie domy jak w tej powieści? Są. Każdy może taki dom zbudować i nadać mu taką aurę. Naturalnie to rola nas, kobiet: babć, mam, córek i wnuczek - budowanie atmosfery domu - Rodziny. Tak już jest i już! Naśladownictwo - jak najbardziej polecam. W czasach, gdy wszystko idzie Wam ciężko, "pod górkę", kiedy czujecie się niedokołysani, zmęczeni i nostalgiczni - zajrzyjcie nad Rozlewisko. Poczujcie zapach herbaty z cytryną parzonej dla Was przez Gosię, może dostaniecie miskę rosółu i klucz do morelowego pokoju, w którym odpoczniecie... Opowiedzcie Waszą historię, albo posłuchacie o tym, co się dzieje nad Rozlewiskiem.

Małgorzata ucieka w z Warszawy i układa swoje życie od nowa, na mazurskiej wsi. Odnajduje powoli sens życia i spokój, poznaje... tak, poznaje swoją matkę, z którą rozstała się w dzieciństwie. Jest więc rodzinna przeszłość i teraźniejszość, jest też przyszłość - trzeba myśleć o sobie,

o córce, o nowo budowanym pensjonacie. O naniesieniu drewna na jutro, o zrobieniu przetworów na zimę. O miłości.

Wspaniała, pełna i ciepła i życiowej mądrości opowieść o drodze, którą trzeba przebyć, by odnaleźć swoje miejsce na ziemi.

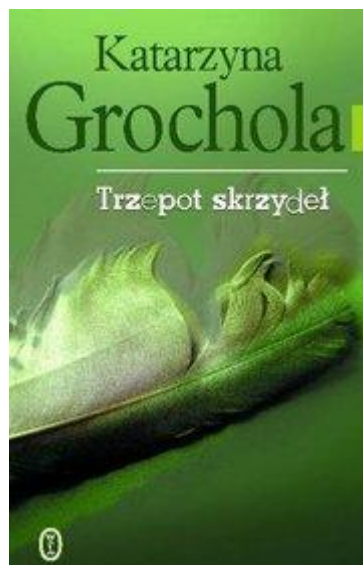


Druga powieść Małgorzaty Kalicińskiej, której "Dom nad rozlewiskiem" - bestseller roku 2006, uhonorowany został Nagrodą Księgarzy WITRYNA dla najlepszej książki roku. Ponownie gościmy w przepelnionym ciepłem i magią domu nad rozlewiskiem. W domu, który pokochało dziesiątki tysięcy czytelników. Tym razem opowieść snuje matka głównej bohaterki "Domu nad rozlewiskiem" - Basia. Ukazana historia sięga początków XX wieku, przedstawia losy polskiej rodziny szlacheckiej na Mazurach. Splątane korzenie bohaterów książki - polsko-niemieckie i katolicko-ewangelickie - stanowią tło dla pełnych dramatyzmu historii miłosnych oraz codziennych zdarzeń. Basia opowiada o swoim dzieciństwie, okresie studiów, marzeniach, dramatycznych rozstaniach, poszukiwaniu miłości, dla której warto żyć.

W domu zatopionym pośród mazurskich pejzaży dokonują się przedziwne powroty - do siebie, do tradycji, do bliskich.

Powroty, które nieraz wymagają uczciwego pożegnania - z iluzją, z egoizmem, z zazdrością. Basia odnajduje siebie.

Książka przynosi cudowny klimat znany czytelnikowi z "Domu nad rozlewiskiem", a jednocześnie przywołuje szalony świat lat 60 i 70 - lat beztroski. W zgrzebności, szarości i ubóstwie PRL Kalicinka potrafi wydobyć bogactwo barw, smaków, uczuć, do których byśmy chętnie powrócili.



"Trzepot skrzydeł" to opowieść o młodej kobiecie, która ma męża, pracę, własny dom. Z pozoru wszystko wygląda kolorowo, naszej bohaterce niczego nie brakuje, a jednak Hanka nie promienieje szczęściem. Za zamkniętymi drzwiami, gdy nikt nie widzi, jej życie zamienia się w koszmar, z którego nie potrafi się wyrwać. Dla ułożonego, dobrze zarabiającego męża jest najważniejsza na świecie. Niestety, oblicze tej miłości jest tragiczne. Gdy Hanka traci przez niego coś, na czym jej najbardziej w życiu zależało, postanawia uwolnić się z matni swoich słabości, strachu i niemocy. Przy okazji w dość zaskakujący sposób na nowo nawiązuje więź z być może najbliższą jej osobą...



„Uprzątnij koło siebie. Zobacz, co jest ważne. Czego naprawdę chcesz” – mówi jedna z bohaterek z tomu opowiadań „Upoważnienie do szczęścia”. I choć myśli o reklamowym sloganie, nie sposób oprzeć się wrażeniu, że to jej – nasza, moja – podświadomość woła z otchłani zagubienia: Przypomnij sobie, co jest najważniejsze! Przecież wiedziałaś, wiesz! Nie potrzebujesz niczyjego upoważnienia do szczęścia! Ale nawet kiedy to szczęście staje na progu naszego domu, nie zawsze potrafimy je dostrzec. Bo akurat zajmuje nas coś innego ogromnie ważnego – jakaś kariera, jakieś ambicje, miraż jakiegoś, walka o coś, czemu przykleiliśmy plakietkę „miłość”, a co wcale miłością nie jest. Czasem zapominamy, co w życiu jest naprawdę ważne. Katarzyna Grochola nam o tym przypomina.



Skąd masz pewność, że inwestujesz w to, co ważne? Że wymieniasz podarowany ci czas na właściwe fanty? Co będziesz wspominać za lat dziesięć, dwadzieścia, trzydzieści? Nagrody, a może jedno zwykłe, słoneczne popołudnie? Emilia też nie wie i nie chce wiedzieć. Woli przesypiać kolejne dni usadowiona w wygodnym fotelu. Albo na miękkiej sofie. Ale pewnego dnia, pozbawiona okularów, otwiera pewną szufladę i...